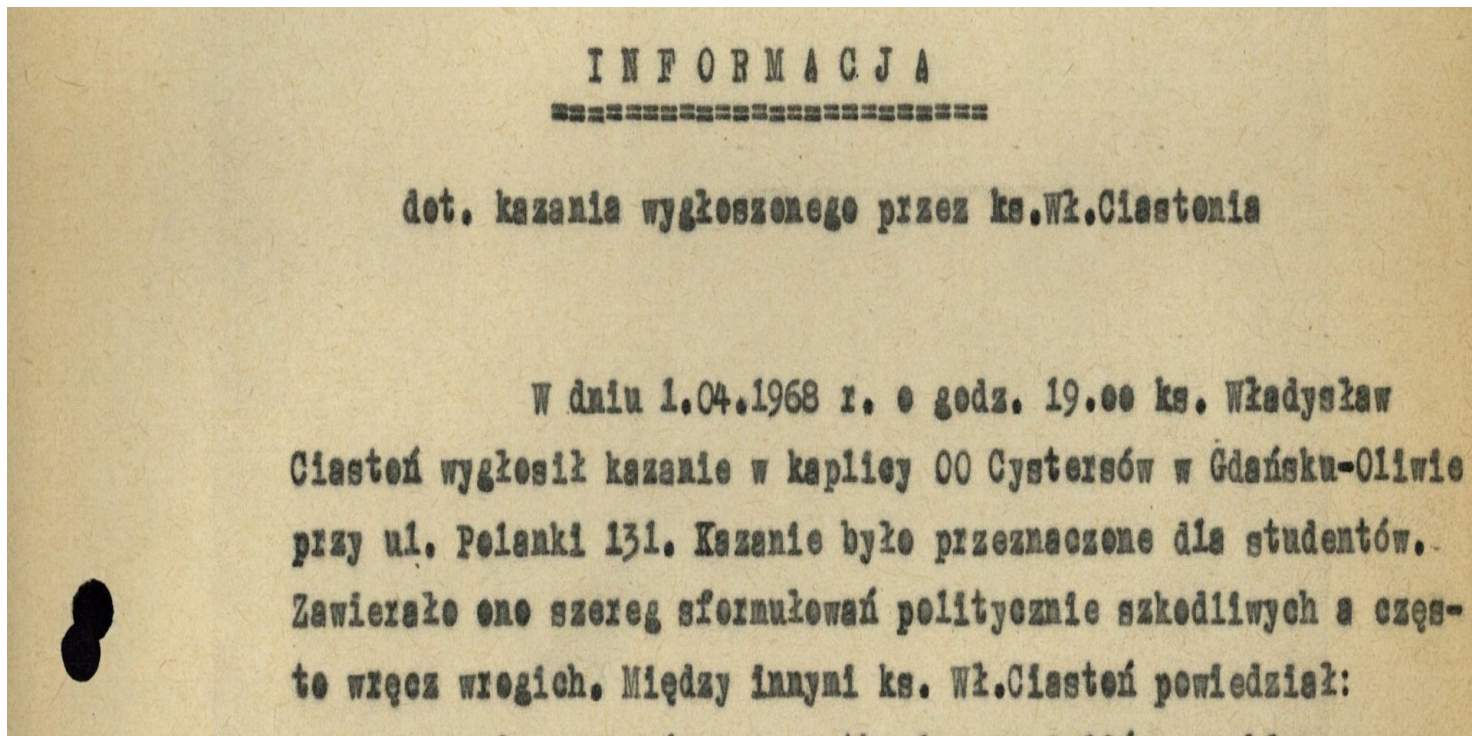


Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/aparat-bezpieczenstwa/76987,Cezar-kolporter-Ksiadz-Wladyslaw-Ciaston-SAC-na-celowniku-gdanskiej-bezpieki-po-.html>



ARTYKUŁ

„Cezar”-kolporter. Ksiądz Władysław Ciastoń SAC na celowniku gdańskiej bezpieki po Grudniu '70

OKRES HISTORYCZNY

(1956-1970) Od Października do Grudnia (1970-1980) Od Gdańska do Gdańska

Autor: DANIEL GUCEWICZ 11.12.2020

Mimo ogłoszonej w grudniu 1970 r. normalizacji stosunków między państwem a Kościołem komuniści nie zamierzali przerywać inwigilacji duchowieństwa.

Przykładem jest sprawa ks. Władysława Ciastonia z domu zakonnego pallotynów w Gdańsku przy kościele św. Elżbiety – świadka i niemalże uczestnika walk pod Komitetem Wojewódzkim PZPR w Grudniu `70.

Ksiądz Władysław Ciastoń (1930–1991) pracował w Gdańsku od końca 1957 r., początkowo przy kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej na Aniołkach, w bezpośrednim sąsiedztwie Akademii Medycznej, a od 1963 r. przy kościele św. Elżbiety w Śródmieściu – tuż obok Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Przez wiele lat pełnił obowiązki notariusza kurii biskupiej w Oliwie, ciesząc się dużym zaufaniem biskupów gdańskich, ordynariusza Edmunda Nowickiego i sufragana Lecha Kaczmarka, a także duchowieństwa diecezjalnego. Był jednym z trzech zakonników na osiemnastu członków wybranej w 1968 r. Rady Kapłańskiej. Udzielał się w różnych duszpasterstwach diecezjalnych, szczególnie służby zdrowia i rodzin. To właśnie pallotyni byli kapelanami w gdańskich szpitalach.

W Wydziale ds. Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku przeprowadzono rozmowę z prowincjałem polskich pallotynów ks. Stanisławem Matuszewskim, podczas której kierownik Jan Szewczyk sugerował wprost przeniesienie ks. Ciastonia.

Ksiądz „wrogi wobec państwa”

Aktywność ks. Ciastonia, jego kontakty z młodzieżą oraz publiczne, źle oceniane przez władze, wystąpienia spowodowały, że bardzo szybko został on zaliczony do księży wrogich wobec państwa. W gorącym roku milenijnym 1966 r., gdy komuniści zdecydowanie nasilili represje wobec duchowieństwa, Wydział Śledczy SB w Gdańsku wszczął wobec pallotylna sprawę śledczą. Jej podstawą były trzy przechwycone przez funkcjonariuszy Wydziału „W” prywatne listy skierowane do krewnych i znajomych w Krakowie. Zakonnik nawiązywał w nich do „Orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich” i „niewłaściwie” opisywał stosunki między państwem a Kościołem. Śledztwo ostatecznie umorzono, ponieważ korespondencja były

jedynym dowodem „przestępstwa”, a MSW nie wyraziło zgody na przeprowadzenie rewizji u duchownego. Dokonano nawet przeszukania u adresatów, lecz nie zapewniło ono dodatkowych argumentów.

Rok później interwencję dotyczącą niemile widzianego zakonnika podjęły władze administracyjne. W Wydziale ds. Wyznań Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku przeprowadzono rozmowę z prowincjałem polskich pallotynów ks. Stanisławem Martuszewskim, podczas której kierownik Jan Szewczyk sugerował wprost przeniesienie ks. Ciastonia. W tym samym czasie Wydział IV SB rozpoczął sprawę operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Cezar”, której figurantem był właśnie pallotyn. Celem esbeków stało się usunięcie go z Gdańska.



**Demonstracja pod Komitetem
Wojewódzkim PZPR w Gdańsku
15 grudnia 1970 r. (widok od
strony kościoła św. Elżbiety). Fot.
z zasobu IPN**



**Podpalanie gmachu Komitetu
Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku
15 grudnia 1970 r. (widok od
strony kościoła św. Elżbiety). Fot.
z zasobu IPN**



Opublikowany w „Głosie Wybrzeża” z 28 grudnia 1970 r. artykuł „Obraz wydarzeń. Gdańsk - Gdynia - Elbląg” był jedynym w prasie codziennej PRL, w którym opisano przebieg wydarzeń 14-20 grudnia 1971 r.

...przedstawia w fałszywym świetle...

Nowa okazja nadarzyła na początku 1971 r. Do funkcjonariuszy służyły donosy o ks. Ciastoni, który żywo komentował wydarzenia związane z Grudniem '70. Sam zresztą obserwował przebieg protestów i walk pod Komitetem Wojewódzkim i kościołem, a nawet został uderzony kamieniem w okolicach dworca. Zbierał też relacje od zaprzyjaźnionych lekarzy oraz kapelanów szpitalnych i wraz ze swoimi spostrzeżeniami przekazał je biskupom.

W jednej z odnotowanych przez oficerów SB styczniowych rozmów ks. Ciastoń stwierdził między innymi, że

„wypadki na Wybrzeżu do tego stopnia interesują społeczeństwo kraju, że egzemplarz «Głosu Wybrzeża», w którym opisywany jest przebieg wydarzeń, dochodzi już do ceny 500 zł. [...] w artykule zawarta jest jednak tylko połowa prawdy”.

Chodziło o numer gazety, będącej organem prasowym gdańskiego KW PZPR, z 28 grudnia 1970 r., w którym zamieszczono obszerną relację z przebiegu wydarzeń 14-20 grudnia na Wybrzeżu Gdańskim. Nie wolną od przeinaczeń i przemilczeń, ale jedyną, jaka się ukazała w polskiej prasie. Kapłan wskazywał ponadto, że w dalszym ciągu w Gdańsku panuje niepokój, robotnicy nie pracują normalnie i żądają przyjazdu Edwarda

Gierka, uwolnienia więźniów, podwyżek płac, osądzenia odpowiedzialnych za strzelanie do ludzi.

W meldunku z 16 stycznia 1971 r. napisano:

„Ponieważ ks. Ciastoń wykorzystuje każdą okazję, aby rozpowszechniać tego typu wersje, przedstawiając je przy tym często w fałszywym świetle, planuje się przeprowadzić z nim rozmowę profilaktyczno-ostrzegawczą.”

Ostatecznie do takiej rozmowy nie doszło, ponieważ to nie ostrzeżenia były celem SB.

W czerwcu 1971 r. prowincjał ks. Stanisław Martuszewski zawiadomił wikariusza kapitulnego diecezji gdańskiej bp. Lecha Kaczmarka, iż rada prowincjalna mianowała ks. Ciastonia rektorem domu w Wadowicach. Prosił, by zwolnić kapłana z obowiązków kurialnych.

Kilka dni później w ręce funkcjonariuszy SB wpadł mocniejszy, jak im się zdawało, dowód przewinień pallotyna. Przechwycili oni jego prywatną przesyłkę adresowaną do krewnego lub kolegi z Krakowa, w której znajdowały się wrogie materiały: odezwa *Obywatele polscy, do ludu pracującego Gdańska, Gdyni i Sopotu*, poezja uliczna – *Pieśń strajkujących stoczniowców w Gdyni w grudniu 1970 roku* oraz dwa egzemplarze *Grudniowej kolędy Wybrzeża* i fragment „Głosu Wybrzeża” z 18 stycznia zawierający oficjalny wykaz ofiar w formie komunikatu Prokuratury Wojewódzkiej. Nad komunikatem Prokuratury Wojewódzkiej znajdował się odręczny dopisek, zapewne kapłana: „? Ile? Ponad 200”. Do wszystkiego dołączony był list, który podpisał jako Władek.

Na tej podstawie esbecy zawiadomili Prokuraturę Wojewódzką, która wszczęła formalne śledztwo

„w sprawie sporządzania i wysyłania pism zawierających fałszywe wiadomości mogące wyrządzić poważną

szkodę interesom PRL”.

Postępowanie przygotowawcze zleciła Wydziałowi Śledczemu SB.

281
Gdańsk, data 3 kwietnia 1968 r.
P. W. F. B. S.
Sgt. H. J. J.

INFORMACJA

dot. kasania wygłoszonego przez ks. Wł. Ciastonia

W dniu 1.04.1968 r. o godz. 19.40 ks. Władysław Ciastonek wygłosił kazanie w kaplicy OO Cystersów w Gdańsku-Oliwie przy ul. Falanckiej 101. Kazanie było przeznaczane dla studentów. Zawierało ono treściwy sformułowany politycznie scharakteryzowany wykład z poglądami. Nigdy niegdy ks. Wł. Ciastonek powiedział:

... W czasie wczorajszego spotkania aktualny problem zagrożenia wiary katolickiej w Polsce. Wiara katolicka istnieje już dziś tylko tam i tam takich przedstawicieli jak na przykład Marconi, Hitler, Stalina i w czasach obecnych jeszcze zwycięża i teraz zwycięży.

... Nie jest tajemnicą, że obecnie dąży się do wyeliminowania przedniej wiary z życia katolickiego i reprezentacja nurtuje socjalistycznego... Takimże się w obecny okresie optokopet i duchowieństwo, nie oszczędzi się nam katolickim zdobywcom osunąć na katolickich duchownych. Likwidując się wszystkie odzyski i organizacje chrześcijańskie i obecnie w Polsce nie mamy ani jednej takiej organizacji. W czasie pobytu w Polsce prezydent Francji i kilka dni przed tym wyjechał z Polski w czasie spotkania w Niemczech listy i to obecnie podjęto zabiegami, że treść listy nie była z nimi zgodna. Temu we wszystkich ośrodkach masowego przekazu informacja pojawiły się krytyczne i nawet scharakteryzowane pod adresem pryncypa. Kiedy ostatecznie dążył doświadczyć przez wyznaczenie podjęto zabiegami, że władze katolickie Polski bez wyjątku ich ogody nieprzejmują, jedynie mogą imagnąć w kompetencjach podjęto. Podjęto ma dostęp do wielu etapów to nigdy niegdy niegdy niegdy i na własne oczy widziałem trzy pisma którzy optokopet wzrastał się w wyrażeniu ogody, lecz na dwa listy były odpowiedni nagoty i na trzy nagoty powstał bez odpowiedzi. W pierwszym premier Józef Cyrankiewicz odpowiedział - to nie moja kompetencja, na drugi Przewodniczący Rady Państwa E. Ochab - to sprawa nie

Dokument SB z 1968 r. na temat jednego z wygłoszonych przez ks. W. Ciastonia kazań (s. 1). Z zasobu IPN

282

maże być trudne, ale trzeba zrozumieć że i duchowieństwo posiada prawo do własnej opinii. Podział nieobowiązujący jest tylko polityczny. Lecz katolicki nie obywateli w sprawie politycznej a być prawdy a nie zabraniać gdyż ostatecznie od powstania jego istnienia jest głoszenie prawdy.

W drugim kasaniu wygłoszonym tego samego dnia ks. Wł. Ciastonek powiedział: ... obecnie polska jest młodzieżą patriotyczną i obecnie występowała na wiecach i zgromadzeniach w ośrodkach akademickich z hasłami prawdy i poszanowania swobód obywatelskich. Wskazywając na wyrażenie wiary i patriotyzmu młodzieży, że w tym momencie optokopet i w tym czasie jest w młodzieży i medii wie jak i byłoby się medii na podobną młodzieży. W tej intencji odpowiedział maso i obecnie reaktacje są różnicami podjęto tej młodzieży które otrzymały, otrzyma i otrzyma będąc.

Po sprzeczności katolickie młodzieży w grupach dyskusyjnych na temat wygłoszonego kasania i dyskusji między, gdy między innymi przedstawiając radiowo do kasania się w różne strony.

Wzrost w 2. 04. 1968
1. egz. Wydział 4/5 Pym. PWSM
2. egz. Wydział 4/5 PWSM
3. egz. _____
4. egz. _____
Opisano: JH i SB
45.

**Dokument SB z 1968 r. na temat
jednego z wygłoszonych przez ks.
W. Ciastonia kazań (s. 2). Z
zasobu IPN**

Skompromitować i izolować figuranta

Równocześnie Wydział IV kontynuował inwigilację księdza. W sprawozdaniu pisano:

„Przeprowadzono kombinację operacyjną, której celem była kompromitacja figuranta i jego izolacja w środowisku kurii i kleru gdańskiego (anonim do biskupa oparty na faktach). Ustalono, że bp Nowicki żądał od ks. Ciastonia wyjaśnień na swoją obronę. Ponadto obserwacja ks. Ciastonia w wypadkach grudniowych dostarczyła materiałów, które mogą stanowić podstawę do wytoczenia figurantowi postępowania karnego.”

Z kolei w podsumowaniu pracy całej gdańskiej SB stwierdzono, że

„kler zbiera dane dotyczące przebiegu wydarzeń grudniowych i kolportuje bardzo negatywne oceny działań Milicji Obywatelskiej”.

Użyte w tym i innych dokumentach słowo „kolportuje” stało się przyczyną krytyki, wręcz lekkich drwin ppłk Józefy Siemaszkiewicz – wówczas jeszcze naczelnika Wydziału IV w Departamencie IV MSW, a parę miesięcy później wicedyrektora. Podczas wystąpienia na ogólnokrajowej naradzie naczelników pionu IV zarzuciła ona autorom meldunków z województw generalizowanie, snucie domysłów i nadinterpretację niektórych wypowiedzi duchownych, szczególnie biskupów. W tym kontekście powiedziała:

„Może być, towarzysze, tak, że się jeden fakt widzi i nieopatrznie uogólnia. Dam wam przykład, podano i na wysoki szczebel informacje, że ksiądz zakonny z terenu – nie wymienię tutaj, właściciel będzie wiedział, o kim mowa – kolportuje wrogie tam, szkalowane dokumenty o wydarzeniach na Wybrzeżu. Telefoniczne ustalenie wykazało, że tak nie jest, że zakonnik miał jakiś wycinek gazety, włożył do koperty i wysłał koledze. Czy to się nazywa: «kolportuje»? No, widzicie, trzeba się uderzyć trochę w tzw. sumienie i pisać to,

co jest. Trzeba napisać: włożył do koperty, wysłał koledze, to jest prawda. A jeśli się pisze, że «kolportuje», to ten, który odbiera, mówi: «a to skurczybyki, to mówią, że zakony są dobre, a oni kolportują» – już będzie «ą» do tego dodane. I to jest problem, a problemu nie było. I wtedy było wyjaśnione, kiedy Gabinet [Ministra Spraw Wewnętrznych] puścił na wysoki rozdzielnik Biura Politycznego taką prawdę o kolportażu”.

Nie wiadomo, czy obecny na naradzie autor informacji spalił się ze wstydu – bo niewątpliwie chodziło o naczelnika gdańskiej „czwórki” ppłk. Aleksandra Świerczyńskiego. Jednak po powrocie do Gdańska jego ludzie kontynuowali działania operacyjne wobec ks. Ciastonia.

17 lutego przejęto drugi list zakonnika kierowany do tej samej osoby, przy którym znalazł się wiersz *Oda do Partii*. Niewykluczone, że wprowadzanie w błąd najwyższych władz partyjnych nie było wystarczającym argumentem, by zakończyć sprawę, szczególnie w obliczu dobrej sposobności do wywierania nacisku na hierarchię kościelną. Niemniej o działaniach przestano powiadamiać centralę w bieżących meldunkach.

Pod koniec października 1971 r. do bp. Kaczmarka przybył Ryszard Berdys, funkcjonariusz Wydziału IV, wówczas kierownik Grupy 1 w stopniu kapitana, później zastępca naczelnika całej jednostki. Jak zanotował hierarcha, oficer przyszedł rzekomo, by ostrzec go przed intrygami palloty, do których ten miał zaangażować jezuitę o. Leona Mońkę.

Na początku marca 1971 r. naczelnicy Wydziałów Śledczego i IV skonsultowali się z Prokuraturą Wojewódzką, a następnie przedstawili wnioski dotyczące dalszych kroków wobec ks. Ciastonia. Postulowali, by dokonać rewizji zarówno w miejscu jego zamieszkania, jak i pracy podejrzanego, czyli w kurii biskupiej. To drugie miało się odbyć po rozmowie przewodniczącego PWRN Tadeusza Bejma z biskupem Edmundem Nowickim. Przewidywano, że w jej trakcie urzędnik poinformuje ordynariusza o zamierzonej rewizji, a nawet zaproponuje mu, by „spowodował udzielenie pomocy funkcjonariuszom w przeprowadzeniu przeszukania”. Misterny plan w dużej mierze opierał się na iluzorycznym założeniu, że biskup będzie współdziałał. Z pewnością by na to nie przystał, a ponadto na przeszkodzie realizacji przedsięwzięcia stanęła śmierć hierarchy, która nastąpiła kilka dni później.

Niestety nie znamy szczegółów dalszej realizacji sprawy przez funkcjonariuszy. W podsumowaniu pracy Wydziału IV w roku 1971 stwierdzono jednak, że

„w drodze kombinacji operacyjnej przeprowadzonej przy udziale W[ydziału] I Dep[artamentu] IV spowodowano przeniesienie figuranta [tj. ks. Ciastonia] na teren woj. krakowskiego i jego kompromitację w środowisku gdańskim. Przyniosło to w efekcie poważne osłabienie pracy duszpasterstwa służby zdrowia w diecezji gdańskiej, którego figurant był gorliwym kierownikiem”.

Natomiast

„z uwagi na sytuację społeczno-polityczną sprawę [śledczą] umorzono z powodu znikomego społecznie niebezpieczeństwa czynu”.

Komunikat Prokuratury Wojewódzkiej w Gdańsku

Prokuratura Wojewódzka w Gdańsku, na podstawie danych uzyskanych ze służby zdrowia stwierdza, że w wyniku zająć do jakich doszło w grudniu ub. roku na terenie Gdańska, Gdyni i Elbląga śmierć poniosły następujące osoby:

w GDANSKU

1. Rebinia Waldemar — Gdańsk, ul. Kaznodziejska nr 1
2. Matelski Jerzy — Gdańsk, ul. Oksywska nr 3
3. Widerlik Józef — Gdańsk, ul. Arkońska nr 50
4. Stojcekl Kazimierz — Gdańsk, ul. Sieroca nr 1
5. Peszyński Andrzej — Łalkowy, pow. Starogard Gdański
6. Mosiewicz Stefan — Krasna Łąka, pow. Szum
7. Zastawny Kazimierz — zamieszkały czasowo: Gdańsk, ul. Długa 20/21, stałe — Wrocław, ul. Ziemiaczana 16
8. Sypka Bogdan — Gdańsk, ul. Perłowa nr 2
9. Zamroczyński Marian — Gdańsk, ul. Biskupia Górka nr 24 c

w GDYNI

10. Polto Zygmunt — Gdynia, ul. Śląska 31/19
11. Gilisiecki Zygmunt — Gdynia, ul. Czerwonych Koszmyków nr 178/184 B
12. Kuchek Jerzy — Gdynia, ul. Sienna nr 7
13. Zajczenko Waldemar — Gdynia, ul. Konwaliowa 20/62
14. Drywa Brunon — Gdynia, ul. Miłyńska 11
15. Sieradzan Stanisław — Gdynia, ul. Dzierżyńskiego nr 70
16. Godlewski Zbigniew — Elbląg, ul. Grotgera nr 102
17. Piernicki Ludwik — Goręczyno, pow. Kartuszy
18. Kaluźny Jan — Sądno, pow. Leobork
19. Wycichowski Zbigniew — Gdynia, ul. Kasprzowicza nr 23
20. Pawłowski Józef — Rumia, ul. Kochanowskiego nr 10
21. Polechoński Jan — Rumia, ul. Helska nr 22
22. Nastaly Zbigniew — Wejherowo, ul. Sobieskiego nr 310
23. Wójcik Marian — Wejherowo, ul. Kopernika nr 11
24. Lewandowski Stanisław — Skępe, pow. Lipno, woj. bydgoskie
25. Zebrowski Janusz — Gdynia, ul. Skarbka nr 80
26. Skonieczka Jerzy — Gdynia, ul. Energetyków nr 3 a
27. Formela Apollinary — Rumia, ul. Dzierżyńskiego, nr 25

w ELBLĄGU

28. Sawicz Tadeusz — Elbląg, ul. Szczygła nr 25

PROKURATURA WOJEWÓDZKA W GDANSKU

Jak poinformował Urząd Spraw Wewnętrznych Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku, pogrzeby zmarłych odbyły się na koszt państwa, z udziałem najbliższych rodzin i — w zależności od wyrażonego przez nie życzenia — przy udziale duchownych, z usługami religijnymi.

Rodziny zmarłych otoczone są opieką władz.

**Oficjalny komunikat Prokuratury
Wojewódzkiej w Gdańsku z listą
zabitych w związku z rewoltą
grudniową („Dziennik Bałtycki”,
19 I 1971 r.). Z zasobu IPN**

W grudniu 1971 r. – trzy miesiące po tym, jak ks. Ciastoń opuścił Gdańsk – zamknięto też sprawę „Cezar”.

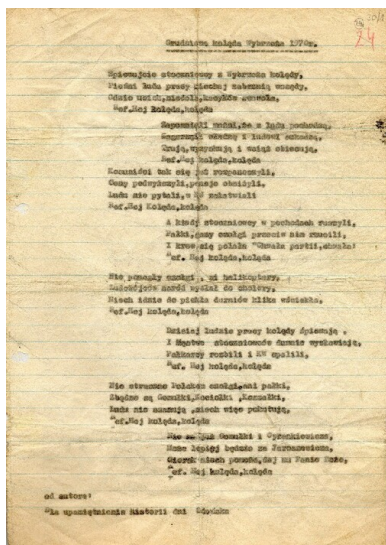
Wiadomo, że w czerwcu 1971 r. prowincjał ks. Stanisław Martuszewski pisemnie zawiadomił wikariusza kapitulnego diecezji gdańskiej biskupa Lecha Kaczmarka, iż rada prowincjalna mianowała ks. Władysława Ciastonia rektorem domu w Wadowicach. Prosił przy tym, by zwolnić kapłana z obowiązków kurialnych. W odpowiedzi biskup obszernie przedstawił zalety odchodzącego kapłana. Wyraził ubolewanie, że następuje to w

tak trudnym dla diecezji okresie, i podziękował za wieloletnią, bezinteresowną pracę zakonnika na jej rzecz.

3 września ks. Ciastoń opuścił miasto, w którym pracował przez kilkanaście lat. Informując o wyjeździe, zwrócił się do biskupa Kaczmarka:

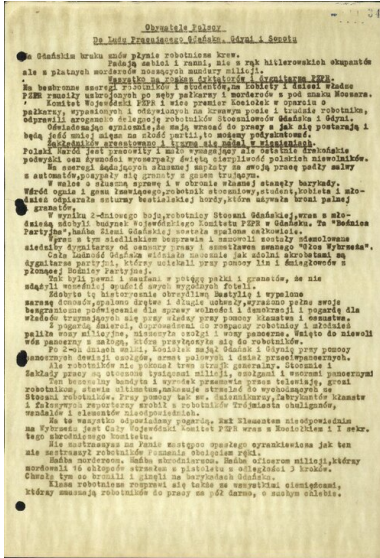
„jeśli to Ekscelencja uzna za stosowne, [proszę] podać przy najbliższym zebraniu księży, że odszedłem z Gdańska na własną prośbę”.

Niewykluczone, że kapłan chciał w ten sposób zapobiec ewentualnym oskarżeniom pod adresem biskupa bądź prowincjała o uległość wobec władz. Biografista pallotyńów ks. Stanisław Tylus SAC wskazał, iż jego przeniesienie z Gdańska faktycznie nastąpiło w wyniku działań SB¹. Oczywiście nie można wykluczyć, że komuniści wywierali presję na prowincjała. W późniejszych latach podobny problem, dotyczący także diecezji gdańskiej i postawy biskupa Kaczmarka, pojawiał się wielokrotnie, a najbardziej znanym przykładem jest sprawa duszpasterza akademickiego dominikanina o. Ludwika Wiśniewskiego. Trudno jednoznacznie orzec, w jakim stopniu podobne naciski stanowiły rzeczywistą przyczynę przenoszenia zakonników z miejsc, w których zostali uznani za persona non grata. SB przypisywała sobie bowiem rolę sprawcą często i chętnie. Sam ojciec Ludwik nieraz zaprzeczał podobnym tezom, wskazując, że opuszczając Gdańsk w 1972 r., czynił to z własnej inicjatywy².



Jedna z licznych, krążących na

**przełomie 1970 i 1971 r., wersji
„Grudniowej kołedy Wybrzeża”. Z
zasobu IPN**



**Fotokopia odezwy „Obywatele
Polscy/Do Ludu Pracującego
Gdańska, Gdyni i Sopotu”,
przesłanej do znajomego przez
ks. Władysława Ciastonia SAC i
przechwyconej przez SB w
styczniu 1971 r. Z zasobu IPN**

Wizyty SB u biskupa gdańskiego

Jest interesujące, że pomimo pozbycia się ks. Ciastonia, esbecy kontynuowali związane z nim zadania. Pod koniec października 1971 r. do biskupa Kaczmarka przybył Ryszard Berdys, funkcjonariusz Wydziału IV, wówczas już kierownik Grupy 1 w stopniu kapitana, a w późniejszych latach zastępca naczelnika całej jednostki. Jak zanotował hierarcha, oficer przyszedł rzekomo po to, by ostrzec go przed intrygami palloty, do których ten miał zaangażować jezuitę o. Leona Mońkę. Zarzuty wobec niego Berdys przedstawiał przez dwadzieścia minut. Wysłuchawszy ich, biskup przy okazji skrytykował poczynania SB wobec alumnów i prowadzenie z nimi rozmów w czasie wakacji (miały one na celu odciążenie kleryków od dalszej nauki w seminarium lub ich werbowanie do współpracy).

Może zastanawiać podejmowanie działań wobec kapłana, który od prawie dwóch miesięcy nie pracował już w

diecezji. Chodziło raczej o to, by zbliżyć się do hierarchy – najmocniejszego kandydata na stanowisko nowego ordynariusza, ogłoszonego nim na początku grudnia.

Na tym zresztą sprawa się nie zakończyła. 8 grudnia 1971 r. u świeżo mianowanego biskupa gdańskiego Lecha Kaczmarka zjawił się niejaki Dąbrowski, podający się za dyrektora departamentu MSW. Hierarcha znowu usłyszał o byłym notariuszu kurii:

„Ksiądz biskup chyba się przekonał, kim jest ks. Ciastoń”.

W odpowiedzi bronił pallotyna, mając świadomość, że chodzi o skonfiskowany przez SB list:

„Nie wnikam w osobowość ks. Ciastonia, lecz twierdzę, że pracował uczciwie”.

Ponownie wskazał, iż w czasie wakacji oficerowie nękali kleryków, którą to sprawę rozmówca obiecał załatwić po myśli biskupa.

Pretekstem do odwiedzin była jednak pierwsza rocznica rewolty grudniowej. Władze za wszelką cenę próbowały odciągnąć duchownych od jej ewentualnego uczczenia. Dyrektor wprost zażądał, aby „nie urządzać publicznych nabożeństw”. W odpowiedzi usłyszał, że

„Kościołowi nie zależy na nadawaniu rozgłosu rocznicy wypadków. Jest ona bowiem bolesna”.

I faktycznie, nie zorganizowano wówczas żadnych ogólnodiecezjalnych nabożeństw poświęconych ofiarom reżimu sprzed roku³.

W późniejszym czasie ks. Władysław Ciastoń pracował między innymi w Wadowicach, Przedborowej, Samsiecznie. Tam również nie zaprzestał swej wrogiej wobec komunizmu działalności.



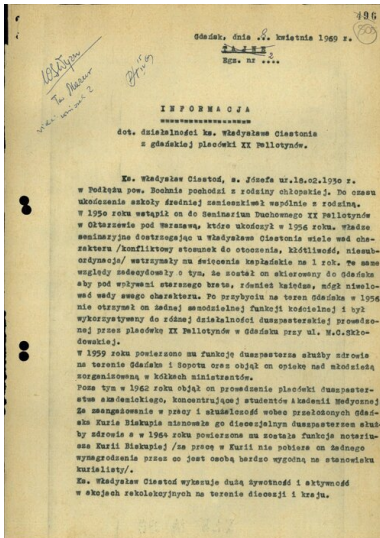
Ksiądz Władysław Ciastoń SAC (1930-1991), pallotyn z domu przy kościele św. Elżbiety w Gdańsku, p.o. notariusz kurii gdańskiej, naoczny świadek rewolty grudniowej, usunięty z Gdańska w 1971 r. prawdopodobnie w wyniku intryg funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Fot. z zasobu IPN

¹ S. Tylus, *Władysław Ciastoń (1930-1991)*, „Liber mortuorum. Księga zmarłych polskich pallotynów i pallotynek”, https://libermortuorum.pl/zmarli_index.php?biograf=169.

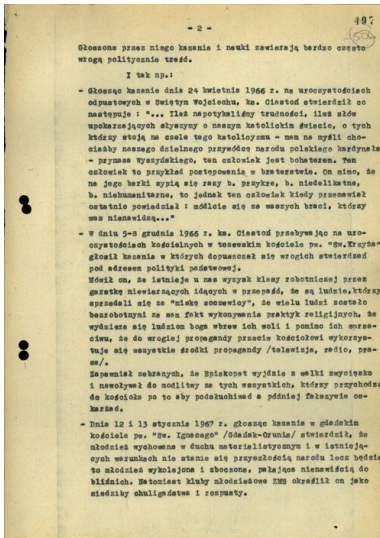
² Na przykład w: B. Szaynok, *Duszpasterz. Rozmowy z ojcem Ludwikiem Wiśniewskim*, Kraków 2012, s. 63-65.

³ Więcej o pierwszej rocznicy i reakcji Kościoła wobec Grudnia '70 zob. P. Abryszeński, D. Gucewicz, *Grudniowa kolęda. Kościół katolicki w Trójmieście wobec Grudnia '70*, Gdańsk-Warszawa 2020.

[Ks. Władysław Ciastoń w oczach policji politycznej PRL:]



Informacja SB z 1969 r. na temat działalności ks. W. Ciastonia (s. 1). Z zasobu IPN



Informacja SB z 1969 r. na temat działalności ks. W. Ciastonia (s. 2). Z zasobu IPN

198

- 3 -

- Dnia 18 lutego 1967 r. głoszący namki rekolaboracji w gdańskim kościele pw. "św. Elżbiety" ks. Ciastod stwierdził: "...władze państwowe zabroniły wiadomości kościelnych przez okres kilku tygodni i kilka tygodni on skierowany na Jasną Górę w obwidli kiedy jechał nawiedzić kościoły w Katowicach. Nie było i nie jest to tajemnica i przy każdej okazji starczy się o tym mówić, tym bardziej, że sama osoba ten z Jasnej Góry wyjechał do nas i na samym rano obudził nas i wstaliśmy i przyszyły na nas, które zakryte są uszami i słuchem na znak szelczy..."

- Dnia 23 października 1967 r. podczas konferencji duszpasterzkiej dla laików i pracowników służby zdrowia w gdańskim kościele pw. "św. Elżbiety", wypowiedzią główną planowany program tematyczny namk stwierdził: "...Wieloletni ten mówi o powołaniach i niepowołaniach kościoła w Polsce, jak również o parafijnym szkolnictwie Episkopatu i duchowieństwie..."

Krótko o potrzebie konwersacji z duchowieństwem katolickim Ciastod powiedział, że wykonanie tych praktyk będzie może powodować wyświeślenie i pomiarnie oraz może stworzyć różne trudności na strony "świeckich organizacji", jak groźba wstrząsania swawą, dzieła na etniczności, odwołania od spójności i nowości itp. lecz to nie powinno nikogo zniechęcać i wręcz odwrotnie powinno doprowadzić do umocnienia duchowego..."

- Dnia 19 lutego 1968 r. w gdańskim kościele pw. "św. Elżbiety" na konferencji dla pracowników służby zdrowia ks. Ciastod mówił: "...rozważa się studentów medycyny, którzy obowiązują nas, przeszłości w czasie studiów sw. konwersacji na oddziałach ginekologiczno-pokojniczych, studentki ci po przejeździe tej konwersacji swą się rozważała i widać znaczący związek jak delikatnie rzecz ująć swą do rewolucyjnych czynów dla dobrej choroby swą, się często rehani i chodzą, chodzą i chodzą, chodzą i chodzą... "Dziś wojna i sama siebie potrzebna Kozłowski swą swą i chodzą i chodzą..."

- Kasała wygłoszona przez opływanego, dnia 23 lutego 1968 r. w gdańskim kościele pw. "św. Elżbiety", zawierała następujące stwierdzenia:

"...Praktyczny swia nie umaje miłości, dlatego też trudno w tej chwili osiągnąć jakikolwiek porozumienie wewnętrzne - narodowe, nie mówię już o świecie międzynarodowym..."

Informacja SB z 1969 r. na temat działalności ks. W. Ciastonia (s. 3). Z zasobu IPN

199

- 3 -

- Podczas rekolekcji wielkopostnych dla młodzieży abdenickiej /21 marca 1968 r./ prowadzonych w klasztorze kapłanów op. Czerwony przy ul. Polacki ks. Ciastod głoszący namki przekonywał słuchających, że w Polsce nie spotykamy ani jednej osoby, która wypowiadała się w ten sposób, kościoła i pracy duchowieństwa. Oczekując, że w przyszłości zrobi namogę przesłania /zawsze, radio telewizyjnie/ są na naszych stacjach i skłania do walki z siłą i kościołem. Wg. jego opinii w naszym innym odzwierciedle, poza Polską, nie jest tak powszechnie i swobodnie swięta. Nawiązując do wypowiedzi narzeczonych wygłosił on następujące stwierdzenia:

"... My jako duchowieństwo nie potępimy tych poczynań z naszej w pełni solidaryzujemy się z młodzieżą, gdyż jej działania są altruistyczne i samowolne. Przekazaliśmy to są swawie i zmiłnie w Konstytucji, a kto nie przeszedł swawie Konstytucji, jest wróg państwa..."

"... My bieżący bieżący nie mówią na was drogą młodzieży i bieżący wyprzedził swa wazęcie u Boga..."

W dniu następnym, na ten sam temat, ks. Ciastod mówił:

"... młodzieży polska jest młodzieżą katolicką i słownie wypracowała na własnych i zgodziła się w odwołaniu i młodzieży z ogłoszenia prawdy i poszanowania swobód zakonitowanych Konstytucją. Wyższy solidaryzacji z polską młodzieżą dał w tym momencie Episkopat i my bieżący również jesteśmy z młodzieżą i mówimy się na polską młodzieży. W tej intencji odpowiadamy nam i obywateli również podjęliśmy są tej młodzieży, które cierpią, cierpi i cierpieć będzie..."

Ks. Władysław Ciastod głównie koncentruje i spociskuje się w pracy duszpasterzkiej wśród pracowników służby zdrowia. Organizuje konferencje, rekolekcje i mówi dla laików oraz medycznego personelu pomocniczego /pielęgniarki, laboranci, pracownicy szpitali/.

Jako duszpasterz służby zdrowia uważa, że swa do autorytarnego odwołania oraz wyrażenia swawie i osób w swawach medycznych, robiąc to swawie z potrzeby pasciwalizacji się swa topologiczności materialistycznym i niezmiennie od zwąci naukowych.

Informacja SB z 1969 r. na temat działalności ks. W. Ciastonia (s. 4). Z zasobu IPN

- 5 -

Notuje się również wydatki ukierunkowane na Ciastonia w kompetencji lekarskiej i udzielanie porad medycznych.

W postępowaniu z ob. Teresą Strachowos /aktywiстка Instytutu Medycznego w Warszawie/ przesłano na wiadomości tendencje Instytutu Medycznego na temat działalności gdańskiej i bardzo mocno skupiamie się w rozważeniu działalności tzw. "poradniowat rozważano".

Instytutowe "poradniowat rozważano" skupia aktyw kobiecy oparty głównie na dziesięciu grupie należącej do lekarzy i pracowników służby zdrowia. Należy tendencje tej instytucji kościelnej są wyraźnie odwołane na szerokie zastosowanie w tej działalności, które na byd przesławiało w obec polityki nadawane na odwołanie regulacji urodzin i dziesięciu medycyńskich.

W sprawie tej działalności notowane w. in. wiadomości na Ciastonia odwołane na objęcie czyni wpływami formującego się w Gdańsku Ośrodka Akcyjnego TFD dla młodych dzieci.

Podjęte próby obwołania stencjonal podiatry, psychologii, neurologii oraz pielęgnacji ludzki na wyjątkowożyj. Interesy kościelne na skutek przesławiania, zostały smatralizowane.

W działalności opisywanego notuje się wyraźne tendencje do rozważowania prywatnych kontaktów w różnych grupach społecznych, które wykorzystuje do przenoszenia propagandy klerykalnej na poszczególne środowiska. Do środowisk tych należą: on dziesięciu informacja o "planowe ogólniejszym i prowadzonym przesławianiu kościoła w Polsce". Kolportuje również wydłone przez siebie dziesięciu imię o rozważeniu przesławiania jego osoby i stencjonal wobec niego represji ze strony organów państwowych na prowadzenie działalności religijnej.

Przez swoje postępowanie osób zajmujących wywołane stencjonal /głównie na środowiska lekarskiego/ ks. Ciastod należało różne osoby lekarzy w jego osobisty interesie oraz istnienie ugrupowań klerykalnych wszelkie sobie w ten sposób mit odwołaniu o nieograniczone możliwościach.

Tenże tym stwierdzono, że z sobą w/w jest związana bezosobowością i nie ma grupy młodzieży lewicowej.

Wyjątkowożyj jest fakt, że najbliższe jego otoczenie stanowiłono dziesięciu dziesięciu przy czym układ wszelkich stencjonal /wykazano indywidualnie spotkanie, wypowiedzi przez ks. Ciastod nie przesławia oraz gdański i kilkunastu osobisty, przesławia również itp./ zodzi wątpliwości natury moralnej. Wszelkie swoim

Informacja SB z 1969 r. na temat działalności ks. W. Ciastonia (s. 5). Z zasobu IPN

- 6 -

kontaktom z młodzieżą dziesięciu należe on wobec otoczenia, trywały dziesięciu religijnego znaczenia poszczególnie jako tzw. "praca nad przygotowaniem do swemu sakramentalnego".

Stwierdzono, że wpływ ks. Ciastonia na młodzież jest aktywny politycznie i wyraża przesławianie oraz incelowanie na tym odwołaniu.

Przez wrogie interpretowanie istniejących stosunków politycznych oraz negowanie wszelkich odwołani państwowych unikanie na wyrażenie w młodzieży, poszczególnie pod jego wpływami, ugrupowania i niechęć wobec zachodzących przesławian ustrojowo-państwowych.

W sprawie działalności przesławian-cokościelnej kładzie Ciastod reprezentacje bezosobowe i bezkrytyczne odwołanie dla polityki restrykcyjnej środki episkopalnej, co przesławia się w wszelkich jego stwierdzeniach i poszczególnych.

Na terenie Kurii Gdańskiej i wzdół klerykałnego ks. Ciastod nie jest lubiany i nie posiada przychylności. Jest to wynikało jego nieosobowości i wyjątkowości wobec otoczenia. Istnieje protestowanie ks. Ciastonia w Kurii jest wyraźna dziesięciu by Lech Kozmarak, który stara się również wpłynąć na kształtowanie pozytywnej opinii w środowisku bpa Nowickiego o osobie opisywanego. Stencjonal od tego dla biskupa ostróżnienie ks. Ciastonia w Kurii jest korzystne, ponieważ nieosobowy /nie posiada wynagrodzenia za pracę/ jest dla po odwołaniu i nieosobowość aktywizujący w działalności od innych stencjonal przesławian Kurii. Nie bez znaczenia jest również fakt, że posiada on przychylnie dziesięciu i informuje biskupa o wszelkich wszelkich wszelkich oraz apoztrekacjach na temat poszczególnych kościoła.

W środowisku sakramentalnym oraz w gdańskiej placówce paleo-żydycznej ks. Ciastod posiada opinie dziesięciu i intruzysty, który nie przesławia w środowisk dla odwołania wszelkich odwoł. Przez przesławianie placówki sakramentalnej ks. Ciastod jest traktowany jako nieoświecony i ich wszelkie stencjonal nie należą do naj-lepszych.

W n i o s k i

1. Przesławia udokumentowanie wrogiej działalności ks. Ciastonia dla postępowania przesławianego jest trudna z uwagi na to, że jego polityczne dziesięciu, stwierdzenia i wypowiedzi nie dzieją się w sposób wyjątkowożyj jako naruszenie określonego

Informacja SB z 1969 r. na temat działalności ks. W. Ciastonia (s. 6). Z zasobu IPN

Przebieg pracy.

Wieloletnia działalność mnogich działaczy p-ko białym obywatelom i niesienie od siebie wyznaczonego w kółkach rytmu katolickim na politykę na przeszkodę trudną do pokonania. Wzrosty p-ko ks. Ciastonia czynności społeczne nie były skutecznymi i wyrażały jedynie konfliktację zwaną.

Ze względu na specyficzne formy prowadzonej przez ks. Ciastonia działalności, obserwacje tych poczynań na drodze karno-sądowej nie stwarza perspektyw osiągnięcia właściwych rezultatów a wręcz obracanie, może być wykorzystane przez ks. Ciastonia jako argumenty do wzbudzenia w roli osoby cierpiącej i prześladowanej na religie.

2. Ze względu na określoną sytuację na białostkiej wsi i skutecznym byłoby uświadomienie ks. Ciastonia o terenie województwa gdzie skiego pod zarzutem prowadzenia reakcyjnej działalności oraz powodzenia niepokoją politycznego.

Wzrosty p-ko ks. Ciastonia da efekt o podobnej kontrycji. Z jednej strony odwołanie od reakcyjnej linii działania i kontaktów na naszym terenie zmniejszają jego działalność a z drugiej strony będzie to przedsięwzięcie profilaktyczne i odstawiające się innych kółkach o podobnych tendencjach.

Wieloletnie tego rodzaju przesłanki na drodze administracyjnej przez postawienie takiego zdania, terenowych władz podatkowych, wobec prowincjał II Miłotyńskich i ówczeskiej Kurii Białostockiej i zagrożeniem, że w wyniku nieleżności, sprawy głoszących II Miłotyńskich oraz Kurii nie będą przywrócone do rozpatrzenia.

ppk mgr A. S w i w i l b i k y u s k i

Wykonano w s. g. m.
KRM/ST

Informacja SB z 1969 r. na temat działalności ks. W. Ciastonia (s. 7). Z zasobu IPN

COFNIJ SIĘ